
ANNALES
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA
LUBLIN – POLONIA

VOL. XXXI/XXXII

SECTIO I

2006/2007

Wydział Filozofii i Socjologii UMCS

DANIEL KOWALCZYK

Człowiek wobec kultury w myśli Stanisława Brzozowskiego

Man in the Face of Culture According to Stanisław Brzozowski

Rzecz będzie o jednym z najbardziej charyzmatycznych intelektualistów polskich XX wieku, pisarzu, filozofie, krytyku literackim i teatralnym, czyli o Stanisławie Brzozowskim. Twórczość jego to nieprzerwana wędrówka, intelektualna aktywność, pełna światopoglądowych „zakrętów”. Ciągła ewolucja myśli Brzozowskiego, nieustanna reinterpretacja założeń, a także nie najprostszy w odbiorze styl przekazu utrudniają zbudowanie syntetycznego obrazu ideowych przeobrażeń autora *Legandy Młodej Polski*. Należy tu wspomnieć książkę Andrzeja Walickiego pt. *Stanisław Brzozowski – drogi myśli*, w której autor, drobiazgowo omawiając poszczególne etapy w rozwoju idei Brzozowskiego, ukazuje ewolucję światopoglądu filozofa jako samoistnego organizmu intelektualnego, rodzącego się pod wpływem dzieł takich autorów, jak Nietzsche, Kant, Fichte, Marks, Sorel i kardynał Newman, i mającego konkretne miejsce w kontekście intelektualnym jego epoki oraz w procesie rozwoju filozofii europejskiej. Przedstawiając liczne i różnorakie relacje myśli Brzozowskiego z autorami lub kierunkami intelektualnymi, Walicki ukazuje Brzozowskiego jako myśliciela czerpiącego inspiracje z koncepcji często antynomicznych, ale nigdy nie tracącego wewnętrznej spójności myśli własnej – nie eklektyka. Nie jest jednak moim

zamiarem podążać za kolejnymi przemianami idei filozofa, wikłać się w chronologię i robić zestawienia, ale chciałbym spojrzeć na myśl Brzozowskiego wycinkowo, nie dbając o całościowe ujęcie. Proponuję więc przyjrzeć się dokładnie podejmowanemu przez autora *Płomieni* zagadnieniu jednostki wobec społeczeństwa – kultury. Jest to wątek kluczowy dla właściwego odbioru i zrozumienia antropologii filozoficznej Stanisława Brzozowskiego, która od samego początku jego drogi twórczej oraz w kolejnych fazach intelektualnej ewolucji była obecna, chociaż stale uzupełniana i reorientowana. Poczynając od inspiracji nietscheańskich, poprzez kantyzm, fichteanizm, marksizm, a kończąc na filozofii kardynała Newmana.

„Brzozowski w roli ideologa i utopisty – pisze Tadeusz Szkołut – nie może raczej liczyć na zainteresowanie młodego pokolenia Polaków i nawet jeśli najwartościowsza, wrażliwa na społeczną niesprawiedliwość część z nich kontestuje dziś rzeczywistość kapitalistyczną, to ich inicjacja ideowa dokonała się nie za sprawą lektury *Płomieni* (...), nie znaczy to bynajmniej, iż Brzozowski jako krytyk społeczny jest myślicielem całkowicie anachronicznym”¹. Szkołut poza tym twierdzi, że skuteczna reaktywacja myśli autora *Kultury i życia* potrzebuje zwrócenia się w stronę tych obszarów jego dzieła, które do niedawna niemal całkowicie były pomijane². I dalej kontynuując wątek, dodaje: „Nie tylko bowiem w poszczególnych ideach Brzozowskiego, ale także w samej formie jego wypowiedzi, w sposobie konstruowania przezeń dyskursu w dużej mierze zawarty jest implicite krytyczny potencjał, który może być z powodzeniem wykorzystany do zdiagnozowania i oceny kondycji kultury doby obecnej”³.

Przyjrzyjmy się zatem z uwagą refleksji Stanisława Brzozowskiego z zakresu filozofii kultury, stanowi bowiem ona niezwykle interesujący, nadal aktualny i – co najważniejsze – skłaniający do samodzielnego myślenia, nierzadko też sporu, punkt wyjścia.

Od samego początku Brzozowski postrzega kulturę jako społeczny fenomen. W kulturze odciska się duch społeczeństwa, czyli historycznie „ulepiona całość”. To nie jednostka, ale zbiorowość wyraża się w kulturze. Dlaczego tak jest? – spytamy. Ponieważ pojedyncza psychika, ludzkie „ja” jest formowane przez społeczeństwo: „Ja nasze – odpowiada Brzozowski – jest zawsze wynikiem, produktem: wytwarza się ono poza naszymi plecami”⁴. Człowiek nie jest więc autonomiczną jednostką, w pełni niezależną, intelektualnie i emocjonalnie samodzielną. Jest wytworem działań i wpływów innych ludzi. „Powstanie jednostki psychicznej, ludzkiego ja, w tym stopniu i znaczeniu, jakie ono dziś posiada – pisze Brzozowski – jest faktem spo-

¹ T. Szkołut, *Estetyka Stanisława Brzozowskiego*, [w:] Stanisław Brzozowski, *Wybór pism estetycznych*, Universitas, Kraków 2008, s. 13.

² *Ibid.*, s. 13.

³ *Ibid.*, s. 13,14.

⁴ S. Brzozowski, *Legenda Młodej Polski. Studia o strukturze duszy kulturalnej*, t. 1, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1997, [w:] *Dzieła*, s. 72.

łecznie uwarunkowanym”⁵. I dalej: „Nasze ja to nie jest coś stojącego na zewnątrz historii (i społeczeństwa), lecz ona sama; nie ma możliwości wyzwolenia się od niej, gdyż nie ma w nas włókna, które by do niej nie należało. Gdy więc łudzimy się, że w naszym wnętrzu jesteśmy samotni i niezależni, wyrrywamy z właściwego związku to, co tylko w związku tym pojmowane być może”⁶. Oznacza to, że człowiek nie powinien się łudzić poczuciem niezależności i pełnej samodzielności, bowiem czy mu się to podoba, czy też nie, jest wytworem pewnej społeczności i określonej kultury. Każdy, kto uważa inaczej, zmienia tylko maski i tworzy sztuczne wizerunki. Karmiąc się wrażeniem o własnej absolutnej odrębności, zatracamy się w rzeczywistości i pozwalamy jej „po cichu”, dowoli urabiać i kształtować nasze życie. Stajemy się ofiarą rzeczywistości, wykluczoną z bytu społecznego i żyjącą urojeniami „poza czasem przebywającej duszy” jednostką niecałkowitą – odciętą. A przecież chodzi o to – w przekonaniu Brzozowskiego – żeby uświadomić sobie, że prawdziwe panowanie nad własnym życiem uzyskujemy tylko wtedy, gdy zrozumiemy i opanujemy te siły, które nas stworzyły, czyli historię, kulturę i społeczeństwo. „Psychika – pisze autor *Ideji* – związana jest z bytem jedynie i wyłącznie przez ten proces życiowy, który ją wytworzył: gdy uważa samą siebie za istnienie niezawisłe od tego procesu, traci możliwość zapanowania nad nim. Sen o swobodzie staje się istotną niewolą. Gdy dumnie zamykamy się w granicach naszego ja, poddajemy się ślepo tym siłom, które «ja» stworzyły i przekształcają. Ja nasze – to wytwór, związany mniej lub więcej ściśle z całym rozwojem kultury nowoczesnej”⁷. Człowiek poprzez kulturę i w związku z nią realizuje swoje człowieczeństwo. Jest twórcą historii i kultury, a obszarem jego działalności jest społeczeństwo. Jest także wytworem społeczeństwa, dzieckiem historii i społeczno-kulturowej przestrzeni. Dzięki posiadaniu twórczego potencjału i determinacji może tę przestrzeń przekształcać, dostosowywać do swoich preferencji i przez to czynić się realnym panem swojego losu. „Rzeka historii europejskiej przecieka przez nasze wnętrza” – napisał Brzozowski. Nie uda nam się zrozumieć samych siebie, jeżeli nie dostrzeżemy faktu i jednoznacznie go przed sobą nie wypowiemy, że nasze życie, osobowość, jest uwarunkowane przez pewien moment ogólnej historii, pewien typ społeczeństwa i wytworzoną przez nie kulturę. Żadne z tych ogniw nie jest odrębne i zamknięte na pozostałe. Każde tworzy spójną całość i jeden proces.

Jednostka jest zatem nośnikiem zbiorowości, to „punkt przejścia” dla rozmaitych „prądów” społecznych, których istnienie zależne jest od międzyjednostkowych oddziaływań. Brzozowski powiada, że „poprzez jednostki działa społeczeństwo jako właściwy podmiot”⁸, ale jednocześnie uważa, że relacje pomiędzy człowiekiem

⁵ S. Brzozowski, *Sztuka i społeczeństwo*, [w:] *Wczesne prace krytyczne*, PIW, Warszawa 1988, s. 240.

⁶ S. Brzozowski, *Legenda Młodej Polski. Studia o strukturze duszy kulturalnej*, t. 1, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1997, [w:] *Dziela*, s. 21.

⁷ *Ibid.*, s. 23.

⁸ S. Brzozowski, *Sztuka i społeczeństwo...*, s. 482.

a zbiorowością nie polegają na bezwzględnym prymacie ogółu nad jednostką, kiedy struktura zmusza jednostkę do podporządkowania się całości, ale na harmonijnej współpracy tych dwu „sił”. „Socjologizm wczesnej twórczości Brzozowskiego – pisze Andrzej Walicki – był uzasadnieniem indywidualizmu, a nie jego ograniczeniem. Uzasadniał możliwość autonomii jednostki i całkowitej swobody twórczości artystycznej, żądał przebudowy społeczeństwa w duchu postulatów indywidualizmu, a nie rezygnacji z indywidualizmu w imię wymogów życia społecznego”⁹. Im większą przestrzeń i swobodę działania posiadają twórcze i aktywne jednostki w obrębie społeczeństwa, tym korzystniej wpływa to na ogół – zbiorowość. Powstają wtedy lepsze warunki do właściwego rozwoju psychiki, osobowości. Jeżeli wspólnota zbudowana jest z twórczych jednostek, bogatych osobowości, posiadających odpowiednią dawkę autonomii, wówczas następuje wzrost świadomości społecznej, co powoduje doskonalenie się zbiorowości i jej rozwój. Spójrzmy na fragment wypowiedzi autora artykułu *My młodzi*: „Nie burzycielami społeczeństw są ci, którzy domagają się największej swobody indywidualnej, lecz przeciwnie, zwiastunami ideału społecznego, w którym indywidualizm i uspołecznienie zlewałyby się w jedno”¹⁰. Oto synteza Brzozowskiego, zbieżność indywidualizmu i socjologizmu, przewyżczająca ograniczenia obu postaw. Indywidualizm w takim ujęciu przestaje być izolacją jednostki od historii, kultury i społeczeństwa, natomiast socjologizm został wzbogacony o antropocentryzm. „Jestem przekonany – pisze dalej Brzozowski w artykule *My młodzi* – że człowiek dzisiejszy jest tak dalece istotą społeczną, że z chwilą gdy uwierzy w swą społeczną dodatniość, potrafi istotnie rozwinąć swe indywidualne własności tak, że się istotnie czymś dodatnim stanie. Potrzebna jest mu tylko wiara w swoje społeczne uzasadnienie, która jest jedyną podstawą wszelkiego normalnego duchowego rozwoju”¹¹. Człowiek jedynie jako istota społeczna jest w stanie wynieść swoją jaźń na wyżynę rozwoju duchowego. Odkryć i rozwinąć własną indywidualność może tylko poprzez zdecydowane umiejscowienie swojego ego w strukturze społecznej. „Człowiek – notuje Brzozowski w rozprawie *Sztuka i społeczeństwo* – ma stać się piękną, potężną i szlachetną istotą – oto cel. Społeczeństwo to droga”¹². Społeczeństwo jest narzędziem do wydobywania z jednostki całego bogactwa, jakie w niej tkwi i do jakiego jest zdolna. Niepodobna więc uczynić się od społeczeństwa niezależnym. Od początku istnienia ludzkości człowiek żyje w społeczeństwie i jako jednostka wyposażona w konkretne cechy i przymioty istnieje na tyle, na ile warunki społeczne na to pozwalają. Każda forma aktywności lub jej brak pociąga za sobą społeczne konsekwencje. Świadome aspołecznictwo zatem powoduje, że człowiek „przyjmuje rolę przechodnia, popychanego wciąż w różne strony i biernie poddają-

⁹ A. Walicki, *Stanisław Brzozowski – drogi myśli*, PWN, Warszawa 1997, s. 271.

¹⁰ S. Brzozowski, *My młodzi*, [w:] *Wczesne prace krytyczne*, PIW, Warszawa 1988, s. 57.

¹¹ *Ibid.*, s. 58.

¹² S. Brzozowski, *Sztuka i społeczeństwo...*, s. 252.

cego się wszelkim popchnięciem”¹³. Jest to, zdaniem autora *Płomieni*, wyrzeczenie się swej osobowości i zamknięcie drogi ku jej pełnemu rozwojowi. „Najdumniejsze kłamstwa życiowe, szukających po różnych wieżach z kości słoniowej ucieczki, samotników – dodaje Brzozowski – nie zmieniają nic w fakcie, że każda dusza jednostkowa jest społecznie uwarunkowana, że wyrzekając się nawet społeczeństwa lub wyklinając je, jesteście jego funkcją”¹⁴. „Ja” każdego z nas jest uwikłane w odwieczny proces stawania się historii, kultury i społeczeństw. Nigdy natomiast nie będziemy wolni i nie zdołamy być sobą, jeżeli ukryjemy się w bezpiecznej i niekłopotliwej bierności i jeżeli nie podejmiemy trudu nauczania się kierowania życiem społecznym. „Człowiek – powiada Brzozowski – musi zawładnąć tak życiem, aby nie było w nim, w jego własnej duszy, nic prócz tego, co on sam świadomie zamierzył i stworzył”¹⁵. Człowiek powinien dążyć do samopoznania i doskonalenia siebie pomimo pozornej tylko autonomii i prywatności „ja”, powinien sam siebie tworzyć i kreować swój los, mając jednocześnie świadomość konieczności bycia kreowanym przez środowisko.

Powinniśmy więc walczyć o utrwalenie tych wszystkich wartości, jakie w sobie dostrzegamy, ponieważ, jak mówi autor *Głosów wśród nocy* w ten sposób powstawała każda kultura: „Każda kultura wynikała z takiego przetworzenia subiektywnych właściwości, że stawały się one momentami trwałej historycznie formy życia”¹⁶. Człowiek jako medium zbiorowości, jako funkcja kultury, ale także jako podmiot działania, aktywny twórca osobistej oraz zewnętrznej rzeczywistości. Tylko w ten sposób może wpłynąć na kształt przestrzeni społeczno-kulturowej, będąc jej integralną częścią. To też decyduje o wartości człowieka, kiedy przyjmuje postawę aktywizmu, aby wpływać bezpośrednio na kształt dziejów, które nie są niczym stabilnym, ale plastycznym i ruchomym, bo „rzeczywistość nie jest niczym skończonym, lecz stającym się, a więc niezupełnym i poszarpanym, gorączkowym (...)”¹⁷.

Socjologiczna filozofia kultury Stanisława Brzozowskiego nie oczekuje od jednostki, aby bezwzględnie podporządkowała się oczekiwaniom społeczeństwa, lecz odwrotnie, to społeczeństwo winno troszczyć się o zapewnienie autonomii tym jednostkom, które są motorem jej rozwoju. Społeczeństwo jest obszarem stosunków społecznych, które polegają na wzajemnym oddziaływaniu na siebie pojedynczych ludzi. Autokreacja wymaga relacji z innymi jednostkami. Tak to wyraża sam autor *Idei* : „Idealem społeczeństwa jest zespół duchów, z których każdy ma swój własny i odrębny świat wewnętrzny i z których każdy, postępując w sposób światowi temu odpowiadający, czyniłby jednocześnie to, co jest najbardziej potrzebne dla spotęgowania całości i rozwoju innych duchów, które znowu żyjąc w swoich światach i dzia-

¹³ *Ibid.*, s. 254.

¹⁴ *Ibid.*, s. 254.

¹⁵ S. Brzozowski, *Legenda Młodej Polski...*, s. 14.

¹⁶ *Ibid.*, s. 20.

¹⁷ S. Brzozowski, *Idee. Wstęp do filozofii dojrzałości dziejowej*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1990, s. 225.

łając w myśl ich, oddają mu tę samą usługę”¹⁸. Społeczeństwo tworzą więc częściowo autonomiczne podmioty, które poprzez swoją aktywność, zgodną z wewnętrznym przekonaniem, pozytywnie oddziałują na ogół oraz na pozostałe podmioty, żyjące obok siebie. I dalej podsumowując: „wszystko tu jest objęte przez jeden, powszechny związek życia, które samo nie jest niczym innym jak ciągłym, nieustannie powtarzającym się oddziaływaniem wszystkiego na wszystko”¹⁹.

Taka symbioza monad choć różnych i autonomicznych, ale zharmonizowanych, jest trudna do zrealizowania w świecie współczesnym – z czego filozof doskonale zdawał sobie sprawę. Pozostaje ona raczej projektem społeczeństwa nowoczesnego, bo przecież nie trudno zauważyć, że wszyscy żyjemy w wielu strukturach społecznych, które determinują naszą percepcję i sposoby zachowania, o czym wspominał sam autor: „Żyjemy nie w jednym społeczeństwie, lecz w wielu, jesteśmy w każdym z nich kim innym. Nie jesteśmy jedną osobą lecz zaczątkami wielu: toteż i czyny nasze, i ich domniemane filozoficzne założenia są zaczątkowe i pozbawione jedności”²⁰. Niebezpieczne więc będzie upatrywanie w tych słowach antycypacji naszych współczesnych kłopotów z tożsamością. Wszyscy jesteśmy zmuszeni do nabywania umiejętności radzenia sobie z wszechobecną odmiennością. Musimy nauczyć się rozumieć i potrafić wczuć się choćby w skrajnie odmienne psychiki, o ile zależy nam na chociaż znośnej egzystencji w społeczeństwie, a zgodnie z myślą Brzozowskiego tylko taka forma egzystencji jednostki – społeczna – ma sens i cel. Musimy jednak pamiętać, aby te empatyczne zabiegi kulturowe nie doprowadziły do utraty samodzielności duchowej, zatracenia własnych przekonań i obojętności w obliczu różnych światopoglądów i systemów wartości. Tego rodzaju refleksja pojawia się u Brzozowskiego bardzo wcześnie, bo już w artykule pt. *Fryderyk Henryk Amiel*. Idzie tu o problematykę „zmysłu historycznego”, którą podjął Fryderyk Nietzsche – mistrz duchowy młodości Brzozowskiego – w swojej rozprawie *Niewczesne rozważania*. Ogólnie rzecz biorąc, Nietzsche i Brzozowski nazywali „zmysłem historycznym” ludzką zdolność do rozumienia i wczuwania się w różnorodne światopoglądy, systemy wartości i często odmienne kultury. Obydwaj filozofowie zajmowali wobec tego zjawiska postawę ambiwalentną. Z jednej strony ów zmysł zasługuje na aprobatę, ponieważ umożliwia człowiekowi szerokie, uniwersalne, obiektywne spojrzenie na różne przekonania, religie, „czasy” i światopoglądy filozoficzne, z drugiej zaś strony podlega krytyce, bowiem paraliżuje działanie, „zamraża” wewnętrzną energię jednostki i stanowczość we wprowadzaniu w życie preferowanych przez siebie wartości. Poznanie historyczne skutkujące obiektywnym stosunkiem do rzeczywistości umożliwia dostrzeżenie w świecie wszechobecnej różnorodności, wielości odmiennych, ale równoważnych systemów wartości, norm i hierarchii, kształtujących się i podlegających ciągłym przemianom na przestrzeni dziejów. Jest jednak „skażone”

¹⁸ *Ibid.*, s. 108.

¹⁹ *Ibid.*, s. 108.

²⁰ *Ibid.*, s. 108.

niebezpieczeństwem bierności. Poznanie osłabia instynkty. „Poznanie – powiada Nietzsche – zabija czyn”²¹. Człowiek, którym całkowicie zawładnął „zmysł historyczny”, wszystko widzi i rozpatruje obiektywnie, wszystko rozumie, ale z niczym się nie identyfikuje, nic nie wywołuje w nim emocji, niczym nie gardzi, ale też niczego nie miłuje, nie odnosi się do żadnych ideałów. Staje się chłodnym, beznamietnym widzem, który, rozumiejąco wczuwając się we wszystkie przekonania i tradycje, przestaje rozumieć samego siebie i kulturę, w której jest osadzony. Człowiek taki, nazywany przez Nietzschego „człowiekiem przedmiotowym”, jest aksjologicznie pusty i całkowicie niezdolny do dokonywania wyborów. Postawa ta powoduje upowszechnianie relatywizacji i utratę poczucia jakiegokolwiek pewności. Krytyka „zmysłu historycznego” w wersji nietzscheańskiej ostatecznie przybiera postać katagorycznego potępienia. Obiektywne poznanie i tolerancyjne wczuwanie się w różnorodne, często odmienne światopoglądy prowadzi do dekadencckich, nihilistycznych nastrojów. Brzozowski oceniał „zmysł historyczny” nieco delikatniej. Definiując go jako „zdolność odtwarzania w sobie cudzych myśli i uczuć”, poza towarzyszącym mu skutkiem ubocznym przyczyniania się do rozkładu osobowości, stopniowego ztracania własnych przekonań oraz niezdolności do czynu, dostrzega w nim też „jedną z najbardziej chlubnych zdobyczy XIX wieku”, źródło „wielu istotnych objawień historycznych lub psychologicznych”²². Owa umiejętność „czucia cudzym sercem i myślenia obcymi myślami” bywa dobrodziejstwem dla krytyka odczytującego intencje autora dzieła artystycznego: „Krytyk literacki – notuje Brzozowski – powinien posiadać w sobie rozwiniętą tę zdolność. Jego zadaniem właśnie jest patrzeć cudzymi oczyma, czuć cudzym sercem, myśleć obcymi myślami i spowiadać się przed czytelnikiem z doznanych w ten sposób wrażeń”²³. Dobrze jest, w przekonaniu autora, podobnym darem dysponuje historyk wnikający w klimat badanej przez siebie epoki. Pomimo zgody Brzozowskiego z Nietzschem, że „wszechrozumienie” i „sympatia dla wszystkiego i wszystkich” czynią z człowieka „biernego widza na przedstawieniu własnego życia”, który sam siebie nie traktuje poważnie, nie ma wyraźnych, duchowych punktów oparcia, który osłabiony wieloperspektywicznym spojrzeniem traci wolę działania, Brzozowski wyznaje – ludzie obdarzeni „zmysłem historycznym” z pewnością (w obecnej liczbie) nigdy nie będą przyczyną upadku społeczeństwa, bo „należy wątpić, aby społeczeństwa ludzkie, jeżeli kiedyś zginąć muszą, zginąć miały z nadmiaru inteligencji”²⁴. Nie jest też rażącym przewinieniem – powiada Brzozowski słowami Amiela – „jeżeli obok milionów oddanych całkowicie troskom dnia powszedniego kilka dusz braminizuje w spokoju”²⁵. Tego rodzaju częściowa aprobata „zmysłu historycznego” cechuje etap rozwoju poglądów filozofa

²¹ F. Nietzsche, *Narodziny tragedii z ducha muzyki*, Warszawa, s. 59.

²² S. Brzozowski, *Fryderyk Henryk Amiel*, [w:] *Głosy wśród nocy*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2007, s. 133.

²³ *Ibid.*, s. 137.

²⁴ *Ibid.*, s. 145.

²⁵ *Ibid.*, s. 145.

określany mianem „indywidualizmu bezwzględnego”. Jednak w rezultacie filozof nie akceptuje typu kultury opartej na niestabilnych „ja” nowoczesnych intelektualistów, nietzscheańskich „wolnych duchów”. Pragnie kultury o solidniejszych fundamentach. Twierdzi, że tam gdzie panuje powszechna relatywność wartości, gdzie mamy do wyboru kilka równorzędnych światopoglądów, każdy z nich traci swoją prawdziwość. Brzozowski żąda pewności, prawdy bezwzględnej, która nie wzbudza podejrzeń, że nie jest kompletna i autentyczna.

W obliczu wszechobecnej różnorodności, złożoności oraz mnogości antynomicznych pierwiastków kulturowych, człowiek winien ustanowić własny, jednoznaczny punkt widzenia oparty na konkretnych wartościach i drogowskazach, aby zdolność rozumienia od wewnątrz innych punktów widzenia nie upośledziła jego osobowości, czyniąc go obojętnym i bezstylowo biernym. Nakreślony przez Brzozowskiego przeszło sto lat temu obraz człowieka wobec kultury ukazuje dylematy aktualne i dziś.

SUMMARY

This paper describes Stanislaw Brzozowski's reflections concerning culture philosophy as an interesting and still relevant way to diagnose and judge current culture condition.

Brzozowski sees cultures as a social phenomenon. It is not an individual but community that speaks in culture because the 'I' is moulded by the community. Man is shaped by actions and influences of community. Man is a product of particular culture. Everyone who deceives oneself believing in full independence puts on a mask and creates an artificial view. He loses himself in reality and lets it shape his life. We control our life only when we are fully aware of the forces that shape us – history, culture and society. Man shapes history and culture and is also shaped by them. An individual is a part of community but relationship between them is not full primacy of community over an individual. It is harmonious cooperation. One can discover one's individuality by placing one's 'I' in community structure. One cannot be independent of society. Every activity or lack of it has community consequences. The 'I' is entangled in the process of creating history, culture and community. We should then fight for consolidation of all the values we see in ourselves because that is the way all cultures are built. Man should try to develop spiritually despite feigned autonomy, should shape his own fate being aware that he is being shaped by community. In the face of a number of contradictory cultural factors man should create his own point of view based on certain values so that the ability to understand other points of view could not change his personality making him indifferent and passive.

Brzozowski's anthropological philosophy, created over a hundred years ago, shows still relevant dilemmas.